

Po czyjej stronie jest Putin?

Kilka słów na chłodno

18 sierpnia 2022

W czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej wszystkie artykuły i informacje dotyczące Rosji i Ukrainy mogą zawierać treści propagandowe korzystne dla którejś ze stron konfliktu.

Po pięciu miesiącach walk o Ukrainę coraz więcej osób rozumie, które ze światowych mocarstw ma w rzeczywistości największy interes w tym, żeby wojna trwała jak najdłużej. Stany Zjednoczone konsekwentnie realizują kilkudziesięcioletni już plan osłabiania największych rywali oraz zostania jedynym światowym imperium, które z nikim nie będzie dzielić się władzą. Teraz na drodze, póki co z powodzeniem, staje im Władimir Putin. Co niektórzy, widząc w nim wcześniej uzurpatora, teraz traktują go jak wyzwoliciela. Chyba jednak nieco pochopnie.

Władimir Putin, wykorzystując swoje doświadczenie polityczne i spryt, twardo staje na drodze amerykańskiej elicie, która ma w planach wprowadzić globalne reformy, nad którymi będzie mieć pełną kontrolę. Taka postawa rosyjskiego prezydenta jest na rękę m.in. Polsce, która jest tylko pasywnym odbiorcą potężnego sojusznika zza oceanu. Zanim jednak wystawimy Putinowi laurkę, przyjrzyjmy się jego stosunkowi do Polski. Nie będzie już tak kolorowo.

Przede wszystkim sprawa smoleńska – nie ma sensu rozstrzygać w tej chwili czy to był zamach, czy nie. Trudno jednak uwierzyć, że to całkowity zbieg okoliczności, tym bardziej biorąc pod uwagę akcję szybkiego dokręcania żarówek na lotnisku tuż po katastrofie, nagłą śmierć różnych, potencjalnie niewygodnych świadków oraz raport rosyjskiego MAK-u, przerzucający całkowitą odpowiedzialność na dobrze wyszkolonych polskich pilotów.

Inne przypadki to demonstracyjne niszczenie spychaczem polskich jabłek z importu, przedłużanie embarga na ogórki z Polski po wykryciu bakterii w ogórkach importowanych z różnych części świata, czy w końcu wykorzystywanie Tuska jako swojego człowieka i wtyczki w UE. Jak wiadomo, były premier, kiedy tylko przestał być potrzebny, szybko został kopnięty w... wiadomo co. To w kwestii polskiej.

Również w czasie pandemii, tudzież plandemii, rosyjski prezydent podtrzymywał wszechobecną narrację. Trudno rozsądzić czy dlatego, że wszyscy należą do tej samej drużyny, czy chodziło głównie o wykorzystanie sytuacji, by jeszcze bardziej poszerzyć zakres swojej władzy. Fakt jednak pozostaje faktem.

To dobry jest w końcu ten Putin czy zły?

Putin działa przede wszystkim w interesie Rosji. Nie jest naszym przyjacielem ani sojusznikiem. To człowiek pragmatyczny – jeżeli uzna, że osłabienie jakiegoś państwa, w szczególności wrogo usposobionego, jak choćby Polska, przyniesie korzyść jemu i jego rodakom, to najprawdopodobniej to zrobi. Tym bardziej, że z pewnością zapamięta, przez który kraj dotarło najwięcej broni dla Ukrainy oraz jak polscy politycy nawoływali do agresji przeciw niemu i jego żołnierzom. Zalecamy więc ostrożność z witaniem Putina z otwartymi ramionami.

Patrząc jednak od strony czysto technicznej, traktowanie zwycięstwa Rosji na Ukrainie jako mniejszego zła ma swoje uzasadnienie. Chyba nikt, kto dobrze orientuje się w temacie trwających światowych przemian i ich przyszłych skutków nie życzy sobie by Stany Zjednoczone skupiły w swoich rękach jeszcze więcej władzy. W interesie zwykłego obywatela jest by względna równowaga sił pozostała zachowana.

W tej sytuacji Polska ma dwa wyjścia, mając świadomość dużo mniej korzystnej pozycji w negocjacjach, ale znając jednak swoje atuty i zachowując asertywną postawę: podjęcie próby

nawiązania dyplomatycznych i handlowych stosunków z Rosją, przy zachowaniu zrównoważonej, realistycznej postawy lub umiejętne polepszanie obecnej pozycji w celu umocnienia swoich interesów i bezpieczeństwa, bez jawnego okazywania wrogości stronie rosyjskiej.

Idealnie byłoby poszukać nowych, własnych sojuszy, np. z krajami słowiańskimi i nadbałtyckimi oraz z przynajmniej jednym posiadającym broń atomową, ale przy dzisiejszym układzie interesów jest to raczej niestety myślenie życzeniowe.

Najgorszą rzeczą z kolei, które Polska może zrobić, to praktykowanie całkowicie służalczej postawy wobec którejś ze stron. Mieliśmy to już w wersji rosyjskiej (PRL), mamy w amerykańskiej. W ten sposób nigdy nie doczekamy się silnego, suwerennego państwa, szanowanego na arenie międzynarodowej. Już wystarczy.

Autorstwo: Polaku Dawaj z Nami

Źródło: WolneMedia.net